

Sygn. akt I ACa 1675/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Elżbieta Uznańska (spr.)
Sędziowie:	SSA Robert Jurga SSA Wojciech Kościółek
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 4 marca 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **G. P.**

przeciwko (...) **S.A. w W.**

o zapłatę zadośćuczynienia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach

z dnia 26 sierpnia 2015 r. sygn. akt I C 1303/15

1. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie II w ten sposób, że wymienioną w punkcie I tego wyroku kwotę 22 000zł (dwadzieścia dwa tysiące złotych) podwyższa do kwoty 52 000 zł (pięćdziesiąt dwa tysiące złotych) oraz

- w punkcie III poprzez nadanie mu treści:

„zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 3 523 zł (trzy tysiące pięćset dwadzieścia trzy złote) tytułem kosztów procesu”,

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

SSA Robert Jurga SSA Elżbieta Uznańska SSA Wojciech Kościółek

Sygn. akt I ACa 1675/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 sierpnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Kielcach zasądził od strony pozwanej (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki G. P. kwotę 22.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 11 marca 2015 r. do dnia zapłaty (pkt I), oddalił powództwo w pozostałej części tj. co do kwoty 60.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 11 marca 2015 r. (pkt II) oraz zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 556,82 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu (pkt III).

Sąd Okręgowy ustalił w szczególności, że w grudniu 2002 r. powódka liczyła 12 lat. Zamieszkiwała w R. wraz z rodzicami oraz dwoma starszymi braćmi w domu należącym do jej wujka. Jej ojciec pracował zawodowo, zaś matka A. P. zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci. Jako najmłodsze dziecko, powódka była silnie związana z matką. Spędzały razem czas, chodziły na spacer, na grzyby i jagody. Matka wszędzie ją ze sobą zabierała. Uczyła córkę gotować. Powódka była radosnym i pogodnym dzieckiem. Od V klasy szkoły podstawowej trenowała koszykówkę. W dniu 27 grudnia 2002 r. A. P. otrzymała wiadomość, że jej ojciec miał wypadek i znajduje się w szpitalu. Wzięła ze sobą córkę i poszły na przystanek autobusowy, żeby pojechać do szpitala. Gdy okazało się, że nie ma żadnego autobusu, A. P. wysłała córkę do sąsiada, żeby zawiózł je do S., sama zaś została na przystanku. Kiedy powódka oddaliła się, w jej matkę uderzył z dużą siłą samochód osobowy, kierowany przez P. B., który nie dostosował prędkości jazdy do panujących warunków drogowych i na łuku drogi stracił panowanie nad prowadzonym pojazdem, zjeżdżając na pobocze drogi. W wyniku zdarzenia A. P. doznała licznych obrażeń ciała skutkujących jej śmiercią. W dacie śmierci A. P. miała 35 lat. Wyrokiem Sądu Rejonowego w S.z dnia 23 czerwca 2003 r., sprawca wypadku P. B. został skazany za popełnienie przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący trzy lata. Pojazd sprawcy wypadku posiadał w dacie zdarzenia obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych u strony pozwanej. Nadto Sąd Okręgowy ustalił, że powódka była świadkiem wypadku, widziała zniekształcone wskutek uderzenia ciało matki, co było dla niej dużym szokiem. Tuż po zdarzeniu pobiegła do domu i zawiadomiła rodzinę o wypadku. W tym samym dniu okazało się, że zmarł dziadek, który miał wcześniej wypadek. Przed pogrzebem, do domu powódki przyjechało pogotowie, wszystkim członkom rodziny podano zastrzyki z lekami uspokajającymi. Powódka nie potrafiła zrozumieć, że straciła matkę. Nie przyjmowała tego faktu do wiadomości blisko przez pół roku od wypadku. Zaprzeczała jej śmierci. Tłumaczyła sobie, że matka wyjechała i niedługo wróci. Cały czas płakała. Przyjmowała leki uspokajające. Przez miesiąc nie chodziła do szkoły. Codziennie chodziła na cmentarz, rozmawiała z matką. Gdy wróciła do szkoły, zaczęła uczęszczać na wizyty do szkolnego pedagoga, z którym rozmawiała o swoich przeżyciach i trudnych emocjach. Z pomocy pedagoga korzystała do końca gimnazjum. Pogorszyły się jej wyniki w nauce. Pół roku po śmierci matki, rodzina powódki musiała opuścić dom, w którym dotychczas zamieszkiwała. Ojciec powódki kupił budynek starego przedszkola, który wymagał remontu. Nie radził on sobie po śmierci żony, zaczął nadużywać alkoholu. Bracia powódki wyjechali do wojska. Większość obowiązków domowych spadła na powódkę. Wielokrotnie musiała sama narąbać drzewa, żeby ogrzać budynek i przygotować sobie posiłek. Powódka czuła się osamotniona, brakowało jej matki. Nie miała wsparcia w ojcu ani członkach dalszej rodziny. Pomagali jej sąsiedzi oraz matki koleżanek ze szkoły. Powódka chodziła na treningi koszykówki przez całe gimnazjum. Zdobyła z drużyną brązowy medal w mistrzostwach województwa. Miała wsparcie w grupie rówieśniczej. Początkowo w gimnazjum miała problemy z nauką, wpadła w złe towarzystwo. Przeniosła się jednak do internatu, pomogły jej rozmowy ze szkolnym pedagogiem. Gdy zbliżał się okres świąteczny, powódka silniej odczuwała brak matki, była smutna i przygnębiona. Również gdy koleżanki opowiadały o swoich matkach było jej przykro, odczuwała ból i żal związany ze stratą matki. Trudne uczucia związane z żałobą utrzymywały się u niej przez około 3 lata. Powódka korzystała ponownie z pomocy psychologa szkolnego w 2009 r., kiedy jej brat popełnił samobójstwo. W późniejszym okresie nie uczęszczała już do psychologa ani nie leczyła się psychiatrycznie. Jej stan psychiczny polepszył się, stała się bardziej otwarta na ludzi. Poprawiło się jej funkcjonowanie w życiu codziennym. Ukończyła szkołę zawodową zdobywając zawód fryzjerki. W 2009 r. wyjechała do W., gdzie znalazła zatrudnienie. Obecnie zamieszkuje w W., sama się utrzymuje. Raz w miesiącu przyjeżdża do ojca, odwiedza wtedy grób matki. Nadto Sąd I instancji ustalił, iż w dniu 3 stycznia 2003 r. ojciec powódki zgłosił stronie pozwanej szkodę osobową w związku ze śmiercią A. P., w związku z czym przyznano na rzecz powódki stosowne odszkodowanie na podstawie art. 446 § 3 k.p.c. w kwocie 30.000 zł. Pismem z dnia 5 listopada 2014 r. powódka wystąpiła do strony

pozwanej z wnioskiem o przyznanie jej zadośćuczynienia w związku ze śmiercią A. P. w kwocie 100.000 zł. Decyzją z dnia 10 marca 2015 r. pozwany wypłacił powódce kwotę 18.000 zł.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał, że w świetle przepisów art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c. żądanie wypłaty zadośćuczynienia w związku z naruszeniem dóbr osobistych powódki w postaci prawa do życia w pełnej rodzinie oraz utraty więzi z najbliższą osobą zasługiwało na uwzględnienie, przy czym sama zasada odpowiedzialności strony pozwanej nie była w sprawie sporna, a sporna była jedynie wysokość należnego zadośćuczynienia. W ocenie Sądu Okręgowego za odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia dla powódki należało uznać kwotę 40.000 zł, na poczet której należało zaliczyć wypłaconą kwotę 18.000 zł. Sąd podkreślił, że zadośćuczynienie zasądzone w związku ze śmiercią osoby bliskiej ma kompensować nie tylko doznany ból spowodowany tą śmiercią, ale też przedwczesną utratę członka rodziny, która w okolicznościach konkretnych spraw zawsze będzie nieodwracalna w skutkach. Jednocześnie wysokość zadośćuczynienia ma być utrzymana w rozsądnych granicach. W okolicznościach sprawy Sąd I instancji uwzględnił, że w dacie śmierci matki powódka miała zaledwie 12 lat. Utraciła w sposób nieodwracalny możliwość utrzymywania bliskich relacji z matką oraz jej wsparcia emocjonalnego przez resztę swojego życia. Tragiczna śmierć matki, której była świadkiem, niewątpliwie odcisnęła piętno na jej psychice i dalszym życiu. W związku ze śmiercią matki, powódka doznała szeregu cierpień psychicznych, jednakże z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie nie wynika, aby przybrały one na tyle rozległych rozmiarów, aby uzasadniały zasądzenie zadośćuczynienia w wyższej kwocie. Zauważyć trzeba, że, jak zeznała sama powódka, a także przesłuchani świadkowie, nasilone uczucia związane z przeżywaniem żałoby trwały u powódki przez okres około 3 lat od śmierci matki. Powódka ukończyła edukację, zdobyła zawód, obecnie pracuje w W. i samodzielnie się utrzymuje. Od śmierci matki powódki minęło już niemal 13 lat, dlatego też cierpienia psychiczne aktualnie odczuwane nie są już z pewnością znaczne, a z doświadczenia życiowego wynika, że upływ takiego czasu pozwala na zaadaptowanie się do nowej sytuacji. Powódka nie wskazywała, aby nadal towarzyszyły jej zaburzenia emocjonalne, od ukończenia szkoły średniej nie korzysta z pomocy psychologa, jej zdolności do radzenia sobie z codziennymi problemami nie uległy ograniczeniu. W ocenie Sądu Okręgowego zadośćuczynienie w wypadku naruszenia dobra osobistego związanego z utratą bliskiej osoby ma przede wszystkim na celu ułatwić żyjącym członkom rodziny przejście psychicznego procesu akceptacji zaistniałej sytuacji tj. ma pomóc w przeżyciu okresu żałoby poprzez dostarczenie środków, które będą sprzyjać odzyskaniu równowagi psychicznej. Nie jest to zatem rekompensata za całe życie, jakie w razie niewystąpienia wypadku dana osoba mogłaby jeszcze przeżyć ze zmarłym. Przyznając zadośćuczynienie we wskazanej kwocie Sąd miał również na względzie wypłacone przez stronę pozwaną na rzecz powódki stosowne odszkodowanie w kwocie 30.000 zł, przyznane na podstawie art. 446 § 3 k.c. Przepis ten, obowiązujący w poprzednim stanie prawnym, tj. przed wprowadzeniem art. 446 § 4 k.c., uwzględniał poza szkodą materialną również pewien element szkody niemajątkowej. Jak wynika z decyzji ubezpieczyciela z dnia 6 sierpnia 2003 r., w związku z wypłaconym powódce odszkodowaniem z tytułu pogorszenia jej sytuacji życiowej wzięto pod uwagę również doznany przez nią silny wstrząs po stracie osoby najbliższej, a zatem pewien element szkody niemajątkowej.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. mając na uwadze fakt, że powódka wygrała proces w 27%, a strona pozwana w 73%. Koszty procesu po stronie powódki wyniosły 7.717 zł, a po stronie pozwanej spółki 3.617 zł. Zatem Sąd zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 556,82 zł ($7.717 \text{ zł} \times 27 \% = 2.083,59 \text{ zł}; 3.617 \text{ zł} \times 73 \% = 2.640,41 \text{ zł}; 2.640,41 - 2.083,59 = 556,82 \text{ zł}$).

Apelację od powyższego wyroku złożyła powódka, zaskarżając wyrok w części oddalającej powództwo ponad kwotę 22.000 zł wraz z odsetkami oraz w części orzekającej o kosztach procesu. Skarżąca podniosła zarzut naruszenia prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c., polegającą na przyjęciu, że zadośćuczynienie na poziomie 22.000 zł jest w okolicznościach sprawy adekwatne do krzywdy, jaką u powódki wywołała śmierć matki. Skarżąca podniosła, iż Sąd Okręgowy w niedostatecznym stopniu uwzględnił okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, w tym fakt, że w chwili śmierci matki powódka była w wieku dojrzewania, kiedy młody człowiek boryka się z trudnymi wyborami i decyzjami i naturalnym jest, że może liczyć na wsparcie osób najbliższych. Powódka została tego wsparcia bezpowrotnie pozbawiona, a Sąd okoliczności tej nie uwzględnił. Skarżąca zarzuciła również, że okoliczność, iż powódka mimo wszystko zaadaptowała się do nowej sytuacji (zdobyła

zawód, pracuje), nie powinna wpływać na zmniejszenie zadośćuczynienia. W apelacji przywołano także wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, w którym wskazano, że adekwatną kwotą zadośćuczynienia dla córki po śmierci matki jest 100.000 zł.

Powołując się na powyższe zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu oraz o zasądzenie na rzecz powódki kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja powódki okazała się częściowo zasadna i doprowadziła do zmiany zaskarżonego orzeczenia.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że wobec braku podniesienia zarzutów co do ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sąd I instancji, a także zarzutów natury procesowej, Sąd Apelacyjny w pełni podziela ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy oraz dokonane na tej podstawie ustalenia faktyczne, jakkolwiek z ustalonego stanu faktycznego wyciąga częściowo odmienne wnioski natury prawnej, uznając za częściowo zasadny zarzut naruszenia art. 448 k.c.

Oceniając zasadność tego zarzutu należy przywołać utrwalone w orzecznictwie zapatrywanie, że użyte w przepisie art. 448 k.c. określenie "odpowiednia suma" sprawia, iż sąd orzekający w sprawie może swobodnie ustalić należną stronie wysokość zadośćuczynienia, jednakże swoboda sądu nie oznacza dowolności w tym zakresie. Wysokość przyznanej kwoty musi zatem wynikać z ustaleń faktycznych sprawy. Nie ulega jednak wątpliwości, że skoro ustalenie wysokości zadośćuczynienia ma charakter w znacznej mierze ocenny, to należy ono do sfery swobodnego uznania sędziowskiego. Dlatego też ingerencja sądu odwoławczego w ustaloną wyrokiem wysokość zadośćuczynienia jest możliwa jedynie wtedy, gdy po uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego rozmiary, okazało się ono niewspółmiernie nieodpowiednie (rażąco wygórowane lub rażąco niskie) (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 30 października 2003 r., IV CK 151/02 LEX nr 157306, z dnia 7 listopada 2003 r., V CK 110/03 LEX nr 602308, z dnia 18 listopada 2004 r. sygn. I CK 219/04 LEX nr 146356). W ocenie Sądu Odwoławczego z taką sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie.

Powyższe nie zmienia jednak faktu, że w okolicznościach sprawy Sąd Okręgowy w niedostatecznej mierze uwzględnił wypracowane przez judykaturę kryteria ustalania wysokości zadośćuczynienia, w szczególności dramatyzm doznań powódki, związany z samym zdarzeniem, oraz jego skutki dla dalszego życia. Jeszcze raz należy podkreślić, czemu oczywiście Sąd I instancji dał wyraz w uzasadnieniu orzeczenia, iż w chwili wypadku powódka miała zaledwie 12 lat. Była zatem dzieckiem, stąd też śmierć matki w tym okresie stanowiła dla niej tragedię życiową. Było to tym bardziej dotkliwe, że powódka była naocznym świadkiem wypadku, widziała obrażenia matki, co musiało zapaść w jej pamięć na całe życie. G. P. utraciła matkę bardzo wcześnie, w tym mając przed sobą jeszcze 6 lat dzieciństwa. Nie będzie przesadą twierdzenie, iż dzieciństwa tego została w zasadzie pozbawiona, skoro musiała przejąć większość obowiązków domowych, takich jak przygotowanie posiłków czy ogrzanie budynku, na co miała również wpływ postawa jej ojca. Można przy tym zasadnie przypuszczać, że powódka spędziłaby z matką jeszcze wiele wspólnych szczęśliwych chwil, i to nie tylko w dzieciństwie, ale także w życiu dorosłym, kiedy to uzyskiwałaby od matki wsparcie, bowiem świadczenie pomocy dorosłym dzieciom jest zjawiskiem powszechnie spotykanym w społeczeństwie. Osobno należy także ocenić podniesioną w apelacji okoliczność, że w okresie, w którym doszło do wypadku, powódka wkraczała właśnie w fazę okresu dojrzewania, co implikowało dodatkowe trudności w relacjach z otaczającą rzeczywistością. Pomoc matki, będącej osobą kochającą i wyrozumiałą, byłaby w tym czasie nieoceniona.

Szczególnie te wyżej wymienione okoliczności, nie umniejszając innych wskazywanych przez Sąd Okręgowy (nieobecność w szkole, trudności w nauce, trudności wychowawcze, konieczność korzystania z pomocy psychologa i pedagoga), wskazują, iż orzeczona zaskarżonym wyrokiem na rzecz powódki kwota musi zostać uznana za rażąco zaniżoną. Podstawowym bowiem kryterium dla ustalenia wysokości należnego powódce zadośćuczynienia jest

bowiem poniesiona przez nią krzywda, a tę należy uznać za bardzo dotliwą. Sąd Apelacyjny dostrzega jednocześnie, że obecnie skarżąca znacznie słabiej odczuwa negatywne konsekwencje śmierci osoby dla niej bliskiej, jednakże sama odległość czasowa od zdarzenia nie może w sposób decydujący kształtować wysokości należnego zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie bowiem jako świadczenie o kompensacyjnym charakterze ma pozwolić na wyrównanie wszelkich negatywnych przeżyć. Fakt, że obecnie ich natężenie uległo zmniejszeniu na skutek upływu czasu, nie oznacza, że możliwe jest ich całkowite pominięcie. Nie ma bowiem przepisu, który nakazywałby powodom bezzwłoczne występowanie o zadośćuczynienie. Ponadto zadośćuczynienie co do zasady ma charakter jednorazowy, jego wysokość powinna być tak ukształtowana, żeby naprawić nie tylko poniesione już uszczerbki, ale także przewidywane następstwa w przyszłości. Rozstrzygnięcie o kwestii wysokości należnego zadośćuczynienia z dłuższej perspektywy czasu pozwala na lepsze określenie takich negatywnych skutków śmierci osoby bliskiej, na podstawie analizy przeżyć powódki w tym dłuższym okresie od chwili śmierci (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 20 lutego 2014 r., I ACa 1586/13, LEX nr 1563512). Z tych samych względów na uwzględnienie zasługuje także zarzut skarżącej co do tego, iż zaadaptowanie się do nowej sytuacji przez powódkę nie powinno w nadmierny sposób wpływać na wysokość zadośćuczynienia. Okoliczność ta musi oczywiście zostać wzięta pod uwagę, skoro pokazuje, jak dalece śmierć osoby bliskiej wpłynęła na życie powódki. Niemniej nie można pomijać tego, iż aktualne normalne funkcjonowanie powódki w życiu codziennym jest efektem jej wysiłków oraz pracy psychologa i pedagoga. Postawa powódki, która mimo wszystko udźwignęła ciężar, jaki na nią spadł, nie może prowadzić do ujemnych dla niej konsekwencji, lecz wymaga raczej uznania.

W efekcie Sąd Apelacyjny uznał, że odpowiednim zadośćuczynieniem dla powódki będzie kwota 70.000 zł, przy czym mając na uwadze wypłacone już przez stronę pozwaną 18.000 zł, należało przyznać powódce różnicę między wymienionymi sumami. W ocenie Sądu Apelacyjnego zadośćuczynienie w wysokości dochodzonej przez powódkę przekraczałoby poziom odpowiedniości i prowadziło do nadmiernego wzbogacenia, co nie jest celem instytucji zadośćuczynienia. Odmiennej oceny nie uzasadnia przywołane w apelacji orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, skoro każda sprawa wymaga indywidualnej oceny stopnia doznanych przez poszkodowanego cierpień, a zatem o żadnym automatyzmie zasądzanych kwot nie może tu być mowy.

W konsekwencji powyższego Sąd Apelacyjny zmienił również rozstrzygnięcie o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego. Należało uznać, że powódka wygrała sprawę w 63%, zaś strona pozwana w 37%. Zatem stosując zasady stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu (art. 100 k.p.c.) strona pozwana powinna ponieść 63% kosztów postępowania tj. 7.140,42 zł (63% x 11.334 zł). Skoro uiściła jedynie 3.617 zł, to powinna zwrócić na rzecz powódki różnicę tj. kwotę 3.523,42 zł.

Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w pkt. II i III, zaś w pozostałej części oddalił apelację na zasadzie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., znosząc wzajemnie koszty postępowania między stronami, skoro powódka i strona pozwana wygrały sprawę dokładnie w tym samym stopniu.

SSA Robert Jurga SSA Elżbieta Uznańska SSA Wojciech Kościółek